



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(447)

33. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 1 października 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o dotację na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemykowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Witam serdecznie wszystkich przybyłych na kolejne posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą. Zgodnie z wysłanym państwu zawiadomieniem porządek obrad dzisiejszego posiedzenia składa się z dwóch punktów: rozpatrzenie wniosków o dofinansowanie zadań polonijnych i sprawy różne, jeżeli takie się pojawią w ciągu naszego dzisiejszego spotkania.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad.

Na początek głos zabierze któryś z przedstawicieli Zespołu do spraw Finansów Polonijnych. Zaraz się dowiemy, kto nim będzie, bo trzech przedstawicieli tego zespołu jest obecnych na dzisiejszym posiedzeniu komisji: dyrektor Biura Prac Senackich Piotr Miszczuk, dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego Piotr Świątecki i pani Ewa Czerniawska, pełniąca obowiązki kierownika Działu Polonijnego w Biurze Prawno-Organizacyjnym.

Proszę bardzo, pan dyrektor Miszczuk.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Zespół do spraw Finansów Polonijnych na ostatnim swoim posiedzeniu, które miało miejsce 26 września, zajmował się w zasadzie sześcioma wnioskami o dofinansowanie zadań polonijnych z naszych funduszy. Może omówię je wszystkie po kolei.

Pierwszy wniosek, tak jak państwo macie w protokole nr 13 z posiedzenia naszego zespołu, złożyło Towarzystwo imienia Marii Konopnickiej w Górach Mokrych. Jest to wniosek o dotację w wysokości 10 tysięcy zł na zorganizowanie w dniach 11–12 listopada IV Międzynarodowego Sympozjum Przyrodniczo-Ekologicznego w Prądorzu i Górach Mokrych. Jest to wniosek złożony powtórnie przez to towarzystwo. Już raz zajmowaliśmy się tym wnioskiem i wtedy zarówno zespół, komisja, jak i Prezydium Senatu wyrazili negatywną opinię w sprawie przyznania tej dotacji. Trudno dozukiwać się i w tym przypadku jakiś działań polonijnych. Mamy mniej środków i musimy realizować te kryteria, które zostały przez nas przyjęte. Stąd też oczywiście stanowisko naszego zespołu w tej sprawie po raz wtóry jest negatywne.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Kto chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Może ktoś z państwa jest z rejonu Gór Mokrych i chciałby nam coś bliżej powiedzieć na ten temat?

Proszę bardzo, senator Anna Kurska. Co prawda, jest z Gdańska, ale...
(*Głos z sali: Tam też jest mokro.*)

Senator Anna Kurska:

No właśnie w Gdańsku też jest mokro, morze i deszcz.

Chciałabym po prostu uzyskać więcej informacji na ten temat, bo jeżeli to jest symposium przyrodniczo-ekologiczne, to może ono ma jakiś charakter edukacyjny dla młodzieży.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

W dokumentach, które państwo otrzymali, znajduje się wniosek tego towarzystwa wraz ze szczegółowym programem tego symposium. W jego skład wchodzi: referaty, obiady, ognisko, wyjazdy autokarem i zwiedzanie miejsc związanych ze sławnymi ludźmi, dyskusje, w jaki sposób uratować ginące gatunki ptaków, które nie wracają do nas z ciepłych krajów, a także dyskusje dotyczące problemu ekorozwoju i Polski oraz tego, że człowiek jest częścią przyrody. To są tego typu tematy. Ma w nim uczestniczyć jakaś grupa młodzieży z Polski i Ukrainy. Nie wiem jednak, czy to ma jakiś związek z działaniami polonijnymi.

Senator Anna Kurska:

Ale to symposium może mieć charakter kształcący i integracyjny. Nie byłabym tak od razu przeciwna przyznaniu funduszy na takie symposium.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Towarzystwo imienia Marii Konopnickiej w Górach Mokrych dostało już od nas 60 czy 65 tysięcy zł na Festiwal Poezji imienia Marii Konopnickiej. Ten wniosek o którym mówię, został negatywnie zaopiniowany przez Zespół do spraw Finansów Polonijnych, Komisję Emigracji i Polaków za Granicą oraz Prezydium Senatu i jeszcze raz wraca do ponownego przez nas rozpatrzenia.

Senator Anna Kurska:

Jak rozumiem, w sumie chodzi o kwotę...

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: 10 tysięcy zł.*)

Chodzi o 10 tysięcy zł, a symposium trwa dwa dni. Ciekawe, jaka liczba osób ma zamiar wziąć udział w tym symposium. Jak wynika z programu symposium, uczestnicy chcieliby między innymi zwiedzić Oblęgorek, czyli miejsce urodzenia Henryka Sienkiewicza. To jest bardzo piękne miejsce. Radziłabym jeszcze się nad tym zastanowić.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: W tym właśnie celu zwołaliśmy posiedzenie komisji.)

Ale zastanowić się nad tym mocno, tak w głębi serca. Miałoby w tym sympozjum uczestniczyć dwieście siedemdziesiąt osób, zarówno dzieci, młodzież, jak i dorośli.

(Głos z sali: Najwięcej byłoby uczestników z Polski.)

Nie dopatrzyłam się jeszcze, ilu uczestników byłoby z Polski, a ilu z zagranicy. Zostało podana liczba uczestników z Polski. A ile byłoby osób z zagranicy?

(Głos z sali: Sto trzydzieści osób z zagranicy?)

Sto trzydzieści osób łącznie z Rosji, Ukrainy i Litwy. A jeżeli chodzi o udział w nim szkół podstawowych, to chyba bierze się pod uwagę najstarsze klasy?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Ogólnie biorąc, jest to impreza dla szkół noszących imię Marii Konopnickiej, bo towarzystwo chciałoby w jakiś sposób integrować młodzież z tych szkół.

Senator Andrzej Anulewicz:

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oceniło koszt tego ważnego wydarzenia na 2 tysiące zł.

(Senator Anna Kurska: Koszty transportu tyle wynoszą.)

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu proponuje ze swej strony taki a nie inny udział finansowy. Z tego wynika, że to sympozjum ma jakąś wartość.

(Głos z sali: Każda szkoła ma jakiegoś patrona.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy są jakieś propozycje bądź przemyślenia?

Widzę, że pani senator Sagatowska chciałaby zabrać głos.

Senator Janina Sagatowska:

Przychyłam się do propozycji Zespołu do spraw Finansów Polonijnych o nieprzyznaniu tej kwoty z takich między innymi względów, że to sympozjum odbywa się w Polsce. Organizuje je głównie urząd miejski. Wynika z tego, że miałyby to być pewnego rodzaju promocja regionu. Na tego typu imprezy można pozyskiwać środki z różnych źródeł. Jeżeli to sympozjum ma charakter ekologiczny, to przecież mamy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Można sięgać także do środków organizacji europejskich. Wiem, że różne organizacje europejskie w swych programach mają także integrację Wschodu i Zachodu.

Wydaje mi się, że to jest najprostsza droga prosić Senat o pomoc w sprawie wydatkowania pieniędzy w kraju, w sytuacji gdy nam brakuje środków na to, żeby utrzymać polskie szkoły, nawet te sobotnio-niedzielne czy inne za granicą. Mam na myśli nie tylko te na Wschodzie, ale i na Zachodzie, przecież tam się robi tyle dobrego. Na to głównie powinniśmy przeznaczać pieniądze, których właściwie nie ma na ten cel. Gdybyśmy mieli pieniędzy pod dostatkiem, to można by ten wniosek rozpatrzyć po-

zytywnie. Jeżeli chcielibyśmy jednak przeznaczyć jakieś pieniądze na ten cel, to powinniśmy mieć lepsze rozeznanie w tej sprawie, na przykład, ile dzieci miałyby wziąć udział w tym sympozjum, czy to byłyby dzieci polskie czy nie.

W każdym razie zgłaszam wniosek o przychylenie się do propozycji Zespołu do spraw Finansów Polonijnych o odrzucenie tego wniosku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Kto ma inną propozycję? Nie ma innych propozycji.

Kto jest za przyjęciem propozycji Zespołu do Spraw Finansów Polonijnych o niedofinansowanie ze środków Senatu sympozjum, którego dotyczy wniosek Towarzystwa imienia Marii Konopnickiej w Górach Mokrych? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto wstrzymał się od głosu? (1)

Dziękuję. Sprawa została załatwiona i wniosek o dofinansowanie został odrzucony. Proszę bardzo, kolej na drugi wniosek.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Drugi wniosek złożyła Polska Misja Katolicka w Szwajcarii w sprawie przyznania środków na wsparcie działalności szkoły polskiej w Lozannie. W uzupełnieniu chciałbym powiedzieć, że szkoła ma określone dochody, ale brakuje pieniędzy w jej budżecie. Niedobór sięga ponad 5 tysięcy franków szwajcarskich. Zostało rozpisane, czego dotyczą akurat te wydatki, a więc przede wszystkim są to opłaty dla nauczycieli. Nasz zespół postanowił przyznać niecałą kwotę. W sumie z kosztami ogólnymi ta dotacja sięgałaby 16 tysięcy 92 zł, my zaś proponujemy przyznać częściową pomoc w wysokości 7 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, teraz senator Sagatowska zabierze głos.

Senator Janina Sagatowska:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Chciałabym poprzeć i dodatkowo jeszcze zarekomendować państwu ten wniosek, dlatego że znam akurat Polską Misję Katolicką, bo w imieniu Senatu byłam z grupą senatorów na obchodach jej pięćdziesięciolecia. W wielu miejscach Szwajcarii odżyła ta polskość i to w sposób niespotykany. Wtedy dopiero zderzyłam się z tą polskością na Zachodzie. Do tej pory mówiliśmy o polskości na Wschodzie, na Ukrainie czy Litwie i wydawało mi się, że tylko tam mamy z nią do czynienia. Byłam po prostu zdumiona takim wielkim patriotyzmem i chęcią pobudzania właśnie w dzieciach miłości do języka polskiego. Szwajcaria to jest kraj bogatszy od naszego i oni naprawdę robią bardzo dużo, jeżeli chodzi o szerzenie polskości, co zresztą wynika z tego ich wniosku. To byłoby z naszej strony takie symboliczne wsparcie, bo 7 tysięcy zł to na-

prawdę nie jest duża suma. Myślę, że to byłby bardziej symboliczny gest, żeby oni niejako nie ustawiali w tym, co robią i jak pojmują polskość.

Przyznana im po raz pierwszy chyba w ubiegłym roku albo dwa lata temu również taka niewielka dotacja spowodowała, że oni uwierzyli, iż Polska o nich pamięta. Powstały szkoły, w których uczy się języka polskiego. Myślę, że byłoby to bez wielkiego uszczerbku dla innych zadań, nie mówiąc o tym, że preferujemy przecież rozwój oświaty, a szczególnie utrwalanie polskości i języka polskiego wśród dzieci, żeby one z kolei później uczyły tego swoje dzieci, bo one tam zostają. Myślę, że jest to naprawdę godny cel i powinniśmy poprzeć ten wniosek. Osobiście będę głosowała za tym, żeby przyznać tę kwotę. Po prostu byłam tam i widziałam na własne oczy, co oni tam robią.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Za czym pośrednictwem ta pomoc zostanie udzielona?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Za pośrednictwem Fundacji „Oświata Polska za Granicą”. Bezpośrednio nie możemy dać im pieniędzy.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Czy to będzie 7 tysięcy zł plus koszty?)

Z tego względu, że fundacja, że tak powiem, nigdy nie chce dać 13% kosztów ogólnych, lecz zawsze mniej.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jak to należy rozumieć? Czy w ogóle ma to kosztować 7 tysięcy zł, czy 7 tysięcy zł plus koszty?

(Senator Janina Sagatowska: Wydaje mi się, że więcej.)

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: 7 tysięcy zł brutto.)

Aha, brutto. *(Rozmowy na sali)*

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Na rękę to będzie niecałe 6 tysięcy zł. Nie, dostaną troszkę ponad 6 tysięcy zł.

(Głos z sali: To jest 2 tysiące franków szwajcarskich.) (Rozmowy na sali)

(Senator Anna Kurska: Czy mogę zadać pytanie?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Czy te 8 tysięcy 150 zł w tym wykazie „Wydatki w ciągu roku szkolnego” to są tylko przejazdy nauczycieli, bo mamy w tabeli rubrykę zatytułowaną „Podróż dla no-

wej nauczycielki”, a następnie wymienionych osiemnaście osób i kwoty rzędu od 50 zł do 1 tysiąca zł. Co to właściwie jest? Czy to są podróże?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Mischuk:**

To jest układ, który wynika z rozliczenia roku szkolnego 2001/2002, a więc dotyczy roku, który minął. Między innymi są to podróże. Tak dla informacji, ta szkoła nie znajduje się w jednym miejscu, lecz w trzech miejscach. Te pieniądze między innymi byłyby przeznaczone na przejazdy nauczycieli w trakcie całego roku szkolnego.

(*Senator Anna Kurska: Dla nauczycieli, którzy są tam delegowani przez MENiS?*)

Nie, nie, nie. (*Rozmowy na sali*) Organizuje to Polska Misja Katolicka. Są to miejscowi nauczyciele. MENiS nie daje na to pieniędzy.

(*Senator Anna Kurska: Aha, rozumiem.*)

(*Senator Janina Sagatowska: Polska nic im nie daje.*)

(*Senator Anna Kurska: Dziękuję.*)

To są szkoły w Fryburgu-Marly, Lozannie i Monthey.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Czy są inne propozycje? Nie widzę.

Głosujemy zatem nad propozycją przyznania Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii na ten cel 7 tysięcy zł.

Kto jest z państwa za?

Dziękuję. Jednogłośnie „za”.

Proszę o przedstawienie trzeciego wniosku.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Mischuk:**

Trzeci wniosek złożyło Stowarzyszenie „Zachodniopomorski Ośrodek Łączności z Polonią”. Znajduje się w nim program, który nosi nazwę „Wizyta przedstawicieli mediów polonijnych w województwie zachodniopomorskim”. Suma oczekiwana od Kancelarii Senatu wynosi 10 tysięcy 606 zł. Gdybyśmy się wczytali bardzo szczegółowo w ten wniosek, to stwierdzilibyśmy, że chodzi przede wszystkim o promocję regionu zachodniopomorskiego. Trudno to nazwać działaniem, które mieliby się w tym zakresie, jaki finansujemy. Zresztą odbyło się jubileuszowe Forum Mediów Polonijnych, na które przyznaliśmy dość sporą dotację. Wtedy była taka okazja, że kolejne regiony mogły ściągnąć do siebie dziennikarzy polonijnych i dlatego stanowisko naszego zespołu jest negatywne wobec tego wniosku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Teraz zabierze głos w tej sprawie jeden z naszych kolegów senatorów, który poprosi pewnie o przeprowadzenie, po pierwsze, wnikliwej analizy tego wniosku, a po drugie, życzliwej analizy.

Kolega senator Pawełek, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Pawelek:

Jestem za tym, żeby jednak nie przyznawać dotacji, to znaczy zgadzam się z opinią Zespołu do spraw Finansów Polonijnych, ponieważ promocja regionu należy do urzędu marszałkowskiego i to urzędy marszałkowskie mają na ten cel mniejsze lub większe pieniądze albo ich nie mają, bo różnie to bywa. W każdym razie jest to zadanie typowe dla urzędu marszałkowskiego, więc nie widzę w ogóle jakiegokolwiek furtki, żeby można było tego typu przedsięwzięcia finansować czy pomóc w ich finansowaniu. Wtedy każdy urząd marszałkowski mógłby do nas wystąpić z takimi wnioskami o dofinansowanie. Dziękuję.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

W tym wniosku jest takie bardzo ciekawe zdanie, że „realizacja głównego założenia projektu nastąpi przez przedstawienie uczestnikom funkcjonowania i kompetencji struktur samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego województwa zachodniopomorskiego w specyficznych warunkach kampanii wyborczej”. Chyba ktoś, kto pisał ten wniosek, przepisał cel z wniosku kierowanego do kogoś innego. (*Rozmowy na sali*)

(*Senator Witold Gładkowski: Panie Przewodniczący, czy mogę?*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Oczywiście, proszę bardzo.

Senator Witold Gładkowski:

Trochę dwuznacznie to wszystko wygląda, ponieważ akurat jestem z województwa zachodniopomorskiego i ktoś mógłby...

(*Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: No właśnie.*)

...pomyśleć, że to ja proszę o wnikliwe i życzliwe rozpatrzenie tego wniosku. Chciałbym właśnie otwarcie powiedzieć, że w pełni popieram opinię Zespołu do spraw Finansów Polonijnych. Ci tak intensywnie pracujący i tak dobrze chcący dla swojego regionu ludzie pomyśleli, że w Komisji Emigracji i Polaków za Granicą jest ktoś z ich województwa i zadali sobie trud, żeby zapoznać mnie z tym przedsięwzięciem. Nie mówię o tym złośliwie, lecz po prostu dla poinformowania wszystkich państwa. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

No dobrze.

Dla niewtajemniczonych powiem, że wiceprezesem tego stowarzyszenia jest były senator Tadeusz Rewaj ze Szczecina.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem wniosku Zespołu do spraw Finansów Polonijnych o niefinansowanie tego przedsięwzięcia ze środków polonijnych Senatu Rzeczypospolitej Polskiej?

(*Głos z sali: A pan senator?*)

On nie jest na razie wtajemniczony.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Jednogłośnie „za”.

Kolega Bachleda-Księdzularz na razie nie uczestniczył w głosowaniu, bo pochodzi z gór i musi się dłuższej zastanowić nad problemami szczecińskimi z uwagi na odległość dzielącą oba te miejsca. (*Wesołość na sali*)

Proszę o przedstawienie czwartego wniosku.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Miszczuk:

Czwarty wniosek złożyło Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Jest to dodatkowy wniosek o przyznanie zapomogi dla osób starszych, chorych oraz znajdujących się w trudnej sytuacji losowej w wysokości 51 tysięcy 486 zł. Środki zostaną przekazane organizacjom polonijnym na podstawie zawartych umów. Jak państwo dobrze pamiętają, sytuacja jest taka, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ma określony budżet. Na życzenie komisji przyznaliśmy mu dodatkowo 459 tysięcy zł na pomoc dla osób biednych w różnych regionach. W sumie w budżecie stowarzyszenia jest to prawie 2 miliony zł, a więc sporo.

Wydaje nam się, że jeżeli zachodzi potrzeba pewnych przesunięć, to Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ramach tego posiadanego budżetu powinno ewentualnie przesunąć środki na ten cel z jednego miejsca do drugiego miejsca. Zresztą mamy do czynienia z dość ciekawą sytuacją. Otóż na poprzednim posiedzeniu Komisji Emigracji i Polaków za Granicą omawialiśmy kwestię, kiedy to stowarzyszenie zrezygnowało między innymi z przesunięcia ponad 70 tysięcy zł na walkę z powodzią. Sądzę więc, że jest w stanie wygospodarować te 50 tysięcy zł, przesuwając te zadania między poszczególnymi krajami. Opinia naszego zespołu w tej sprawie jest negatywna.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Na stronie 2 wniosku jest napisane, na jakie szczegółowe cele Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” chce przeznaczyć 51 tysięcy 486 zł. Tych celów jest czternaście.

Czy są inne uwagi w tej sprawie? Nie widzę.

Kto z państwa jest za tym, żeby...

(*Senator Anna Kurska: Czy mogę?*)

Proszę bardzo, senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Byłabym za tym, żeby wspomóc Ukrainę. W tym wniosku wymienia się rzeczywiście szczegółowe potrzeby na Ukrainie. Może nie odrzucamy wszystkiego i choćby jakąś część tych pieniędzy przeznaczymy na ten cel.

(*Głos z sali: Gdzie to jest napisane?*)

Na stronie 2 tego wniosku. To są takie niewielkie kwoty w granicach 1–4 tysiące zł. Można byłoby to wszystko podsumować i przynajmniej uwzględnić połowę tej sumy. Ukraina naprawdę jest bardzo biedna.

(*Głos z sali*: Ale tutaj nie ma wymienionych takich funduszy.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Senator Anna Kurska jest rzeczniką pomocy. Zostało tu wymienionych sześć organizacji na Ukrainie.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Jeśli mógłbym, chciałbym powiedzieć, że układ jest taki. Na pomoc dla biednych rodzin polskich Ukraina dostała 80 tysięcy 460 zł i na pomoc na transporty charytatywne jeszcze dodatkowo 11 tysięcy 495 zł. W sumie jest to prawie 100 tysięcy zł.

(*Senator Anna Kurska*: Ale kiedy na to dostała?)

Wtedy, kiedy przydzielaliśmy dodatkowe pieniądze, te 459 tysięcy 770 zł.

(*Senator Anna Kurska*: W tym roku?)

Było to w tym roku, bodajże w czerwcu albo w lipcu. To były dodatkowe pieniądze, nie mówiąc już o tej wcześniejszej pomocy. Trudno powiedzieć, ile to było w sumie, bo tu jest szczegółowo rozpisane, a wcześniej dla Ukrainy to było 3 tysiące zł, Ukraina, Litwa i Białoruś – 17 tysięcy zł, Europa Środkowa – 94 tysiące zł, Europa Środkowowschodnia – 56 tysięcy zł. A więc Ukraina w czerwcu na pomoc dla biednych dzieci dostała dodatkowo prawie 100 tysięcy zł.

(*Senator Anna Kurska*: Ale czy na te cele, które zostały wymienione w tym wniosku?)

A tego to już nie wiemy. Uważamy, że w ramach tych pieniędzy, które dostała Ukraina, powinny być tak przesunięte środki, aby te cele, które wpisano, zostały zrealizowane.

Senator Anna Kurska:

We wniosku na przykład został wymieniony Dom Polski w Kijowie. Myślę, że 2 tysiące 299 zł na ten cel to jest suma, nad którą warto się zastanowić. Jeżeli istnieje taki Dom Polski, to jest...

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Te kwoty są w taki nowoczesny sposób zaokrąglone. 2 tysiące 299 zł zostało tak zaokrąglone, jak to się robi w sklepach. (*Wesołość na sali*)

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

To jest z narzutem trzynastoprocentowym, bo podstawowa suma, która zostanie przeznaczona, to jest 2 tysiące zł, a pozostała część to jest trzynastoprocentowy narzut.

Senator Anna Kurska:

W przypadku Społecznego Klubu „Opieka” w Nadwornej, gdzie zresztą byłam, jest wymieniona zapomoga w wysokości 1 tysiąc 414 zł. Tam jest bieda, aż piszczy.

Gdyby państwo tam pojechali, to zobaczyliby, że tam ludzie nie otrzymują wynagrodzeń i po sześć miesięcy. Tam lekarz dostaje wypłatę w formie dwustu czterdziestu butelek wódki. Tam mamy do czynienia z takimi właśnie historiami...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie może jej sprzedać, bo tam wódki nikt nie kupi.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Senator Pawełek, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Pawełek:

Ponieważ byłem niedawno na Ukrainie, zresztą nie pierwszy raz, bo bywałem tam często jeszcze jako dziennikarz, chciałbym państwu powiedzieć, że każda suma, która będzie przyznana na pomoc dla naszych biednych rodaków mieszkających na Ukrainie, będzie za mała. Dlatego zgadzałbym się z panią senator Kurską, że jeśli istnieje taka możliwość, to żeby jednak przeznaczyć jeszcze jakieś pieniądze na Ukrainę, bo bieda ukraińska jest straszna.

(Senator Anna Kurska: Niewspółmierna z innymi.)

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Trzeba będzie zorganizować wyjazdy do innych krajów, bo to porównanie nie jest do końca wymierne.)

Żeby zobaczyć, jak jest gdzie indziej. Oczywiście tak jest także na Białorusi. *(Rozmowy na sali)* Biedy nie brakuje.

Senator Anna Kurska:

Obliczyłam, że tak z grubsza to stanowi około 24 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Kto chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie...?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest propozycja, żeby nie przyznawać tych pieniędzy, ponieważ niedawno przyznaliśmy 450 tysięcy na dodatkową pomoc charytatywną realizowaną przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Jest także wniosek dwojga senatorów o przyznanie na ten cel określonej sumy. Trzeba by policzyć w jakiej wysokości. Chyba tak około 20 tysięcy zł na siedem organizacji działających na terenie Ukrainy.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Najpierw przegłosujemy te zmiany, które wnoszą senatorowie.

Kto jest za wnioskiem pani senator Kurskiej i pana senatora Pawełka, żeby przyznać kwotę, która wyjdzie z wyliczenia – to byłoby około 20 tysięcy zł – na pomoc dla siedmiu organizacji działających na Ukrainie, pomoc dodatkową, którą zrealizuje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”? (4)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

W Senacie jeżeli jest 4:4, to znaczy, że wniosek nie przeszedł.

(Senator Anna Kurska: Nie, przeważył w tym przypadku głos przewodniczącego.)

W tym przypadku akurat przewodniczący się wstrzymał od głosu.

(*Senator Anna Kurska: Jak pan mógł, Panie Przewodniczący?*) (*Wesołość na sali*)

Kto jest za wnioskiem Zespołu do spraw Finansów Polonijnych, żeby nie przyznawać dodatkowych pieniędzy na pomoc charytatywną, a jednocześnie zwrócić się do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” o dokonanie przesunięć tych środków z pieniędzy dodatkowo przyznanych wcześniej przez Senat na pomoc najbardziej potrzebującym organizacjom? (7)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Dziękuję. Przeszedł wniosek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych.

Proszę o przedstawienie piątego wniosku.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Piąty wniosek złożyło Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży ze Środowisk Polonijnych. Chodzi o wyjazd członków stowarzyszenia i zespołu młodzieżowego na Litwę. Zastanawialiśmy się nad tym, czy w ogóle można by było taki wyjazd finansować. Postanowiliśmy, żeby z tej sumy, która została wymieniona, przyznać, powiedzmy, 5 tysięcy zł, ale nie tyle na wyjazd, co na zakup odzieży i innych artykułów oraz zakup pomocy szkolnych. A więc postanowiliśmy przeznaczyć pieniądze tylko i wyłącznie na – jak to się mówi – pomoc, a nie na wyjazd na Litwę.

(*Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Czyli w ramach tego wniosku chcemy przyznać 5 tysięcy zł na pomoc rzeczową.*)

Można tak powiedzieć, że na pomoc rzeczową.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Na pomoc o charakterze charytatywnym na zakup odzieży, pomocy szkolnych oraz drobnych upominków i słodczy.

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Na zakup przed świętami pomocy szkolnych i słodczy.*)

Razem byłoby to 5 tysięcy zł.

Kto jest za tym wnioskiem.

Dziękuję. Jednogłośnie „za”.

Tym samym wszystkie wnioski zostały rozpatrzone.

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Panie Przewodniczący, chciałbym powiedzieć jeszcze o jednej kwestii.*)

Proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Zespół do spraw Finansów Polonijnych rozpatrywał jeszcze wniosek Stowarzyszenia „Polski Dom” w Bielcach z Mołdawii. W nim chodziło o pomoc w pokryciu kosztów remontowo-ogrzewczych budynku należącego do tego stowarzyszenia. Chodzi o to, aby dać 850 dolarów na wymianę kaloryferów oraz 750 dolarów na wymianę

okien w dodatkowym budynku, który będzie w Bielcach. Wstrzymaliśmy się, że tak powiem, z rozpatrywaniem tej sprawy. Zwróciłem się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o przedstawienie, jak wygląda ta sprawa i czy ta pomoc jest im potrzebna, czy nie. Otrzymaliśmy odpowiedź kierownika Wydziału Konsularnego w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie. On twierdzi, że jeżeli w tym roku tego nie zrobimy, to potem może być już za późno. W pierwszej kolejności powinna zostać rozwiązana kwestia ogrzewania, czyli grzejników, oraz stolarki okiennej. Wynika z tego, że odpowiedź w tej kwestii jest pozytywna, z tym że w przyszłym roku faktycznie planuje się tam przeprowadzenie generalnego remontu. Tam po prostu remont trzeba zacząć od dachu. Ale żeby tam cokolwiek mogło funkcjonować, to muszą być okna i grzejniki. Problem polega na tym, że zespół wtedy nie mógł podjąć tej decyzji, bo nie mieliśmy jeszcze opinii w tej sprawie z Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Ale rozumiem, że jak teraz wymienimy te grzejniki i okna, to w czasie przyszłorocznego remontu nie zniszczymy tego.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Nie powinniśmy tego zniszczyć.)

Proszę państwa, to jest dodatkowy wniosek, który nie znalazł się w tym opracowaniu, ale z uwagi na to, że posiedzenie plenarne będzie za trzy tygodnie i przecież nie będziemy specjalnie przyjeżdżać, żeby rozpatrzeć ten wniosek, a zima idzie, także w Kiszyniowie. Jest to wniosek złożony przez prezesa Stowarzyszenia „Polski Dom” w Bielcach w Mołdawii, dotyczący dofinansowania przeprowadzenia niezbędnego remontu polegającego na wymianie grzejników i okien, żeby ten budynek mógł przetrwać zimę. Niezależnie od tego, że w przyszłym roku, ma być przeprowadzony gruntowniejszy remont. Na ten cel potrzebują oni... Ile? Aha, 12 tysięcy zł?

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Nie, to razem jest 1 tysiąc 600 dolarów.)

Aha, to razem stanowi 1 tysiąc 600 dolarów. Jeżeli pomnożymy tę sumę przez cztery, to otrzymamy około 6–7 tysięcy zł.

Proszę bardzo, pan dyrektor.

**Dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego w Kancelarii Senatu
Piotr Świątecki:**

Panie Przewodniczący, chciałbym tylko podać pewną informację uzupełniającą. Jesteśmy trochę zaniepokojeni niewielką informacją na temat tego przedsięwzięcia. Nie wiemy nawet, czy tam na miejscu istnieje już dokumentacja, która pozwoli przeprowadzić te roboty. Istnieje obawa, że nie da się tej dotacji skonsumować w bieżącym roku. Jeżeli bowiem na przykład nie zrobiono jeszcze projektu technicznego remontu tego budynku, to okaże się, że przed zrobieniem projektu na remont całości budynku, którego remont notabene jest planowany na przyszły rok, nie da się rozpocząć robót. Mołdawia to też jest kraj, w którym muszą być wydane odpowiednie administracyjne

zezwoleń na to, aby podjąć takie działania techniczne. Istnieje więc pewne drobne ryzyko, że tej dotacji nie da się skosumować w bieżącym roku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę państwa, z tego co wiem, to na wymianę grzejników czy okien nie trzeba dokumentacji, ale być może chodzi o to, co dalej będzie się działo z tym budynkiem. Domyślam się, bo rzeczywiście sprawa nie jest nam bliżej znana, że ten budynek na razie jest eksploatowany i ma być w zimie użytkowany, w tym także ogrzewany. Przyznamy na ten cel 1 tysiąc 600 dolarów, jeżeli zagłosujemy za tym wnioskiem. Oczywiście konsumpcja będzie miała charakter celowy, to znaczy, jak się obrobimy w papierach, to tę naszą decyzję skosumujemy, a jak nie, to poinformujemy nas za miesiąc czy za jakiś czas, że to zadanie nie będzie w tym roku realizowane i te pieniądze jeszcze raz zagospodarujemy na ten cel w roku przyszłym. Chodzi o to, żeby przy tej biedzie finansowej, jaka jest w tym roku, wszystkie środki były wykorzystane. To byłaby taka decyzja, która nie jest związana ze stuprocentowym rozpoznaniem wniosku, ale po pierwsze, z uwagi na to, że jest taka potrzeba, a po drugie, że mamy październik. Żeby móc uruchomić tam działania, jest potrzebna nasza pozytywna decyzja w tej sprawie. Czy ona będzie skosumowana, zaraz się o tym dowiemy.

Kto jest za tym, żeby na ten cel przyznać równowartość 1 tysiąca 600 dolarów?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Mischuk:**

Oczywiście te środki muszą być przyznane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Pani Ewa zaraz z panią Wandą uzgodnią ten wniosek i dopiszemy go do protokołu, bo Prezydium Senatu o godzinie 16 chce podjąć świadomą decyzję w sprawie wszystkich wniosków...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dopiszecie ten wniosek na tej stronie 3.

(Głos z sali: Ale nie ma formalnie tego wniosku.)

Proszę państwa, to tyle, jeśli chodzi o wnioski polonijne o dotację.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: sprawy różne.

Proszę bardzo, pani senator Anna Kurska.

Senator Anna Kurska:

Proszę państwa, w zasadzie nie miałam zamiaru poruszać tej sprawy, ale upoważnił mnie do tego wniosek złożony przez Stowarzyszenie „Zachodniopomorski Ośrodek Łączności z Polonią”, mający właśnie lokalny charakter. Swego czasu na ręce pana przewodniczącego złożyłam wniosek w imieniu oddziału etnograficznego w Muzeum Narodowym w Gdańsku o wspomnienie urządzenia wystawy zatytułowanej

„Uroki Huculszczyzny”. To jest bardzo prężne muzeum, które rzeczywiście urządza wiele wystaw i to w sposób bardzo profesjonalny. Tej sprawy nie ma w porządku obrad dzisiejszego posiedzenia, ale czy nie chcieliby państwo jej rozważyć. To byłyby koszty rządu 42 tysięcy zł. Gdyby przynajmniej ci muzealnicy dostali 5 tysięcy zł. Żeby tę wystawę urządzić, dokładał kto tylko mógł. Ma być ona otwarta 11 października. Prosiłabym o podjęcie ewentualnej dyskusji na ten temat. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. We wrześniu mieliśmy rozpatrywać Kartę Polaka. Dlaczego punkt dotyczący jej rozpatrzenia do tej pory nie znalazł się w porządku obrad na którymś posiedzeniu naszej komisji?

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pani senator Anna Kurska zgłosiła taką sprawę do przedyskutowania.

Po pierwsze, obowiązują nas procedury, a więc musi być wniosek złożony w Kancelarii Senatu i sprawdzony pod względem formalnym.

Po drugie, jest Zespół do spraw Finansów Polonijnych, który analizuje, jak to się ma do budżetu i do zadań polonijnych.

I po trzecie, ostatnim decydującym w takich sprawach jest nasza komisja i najwyższa władza, która decyduje o przyznaniu bądź nie takiej pomocy, czyli Prezydium Senatu. A zatem wniosku nie ma.

Senator Anna Kurska:

Wniosek jest u pana przewodniczącego, mam jego odpis. Złożyłam ten wniosek jeszcze przed wakacjami. Wniosek zawiera i wyliczenia, i kalkulację.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

To jeżeli wniosek jest u mnie, to znaczy, że znajduje się w Dziale Polonijnym w Biurze Prawno-Organizacyjnym, bo ja nie mam zwyczaju trzymać wniosków, ale nie jest przygotowany.

(Senator Anna Kurska: Dlatego tylko to sygnalizuję.)

Proszę państwa, są trzydniowe obrady Senatu. Pani Anna Kurska zainteresowana wnioskiem sprawdzi z panem dyrektorem Świąteckim, gdzie on się znajduje. Jeżeli będziemy pewni, że wniosek może być załatwiony, to się spotkamy na dziesięć minut jutro czy pojutrze. Pod warunkiem że wniosek był do mnie złożony. Być może, bo ostatnio trafiło do mnie ponad kilkadziesiąt wniosków. Jeśli tak, to na pewno trafił do odpowiedniej komórki, bo nie ma we zwyczaju przechowywać wniosków w komisji, także wniosków dotyczących roku przyszłego, bo już niektórzy senatorowie i takie składali wnioski.

Druga sprawa. Proszę państwa, komisja działa zgodnie z przyjętymi przez nią planami. Oczywiście nie wszystko udaje się nam zrealizować, ale plan jest i w planie na drugie półrocze, a tym bardziej na wrzesień, nie było przewidzianej debaty na posiedzeniu naszej komisji nad Kartą Polaka. Owszem, miałoby być spotkanie, do którego nie doszło, ale za chwilę będzie o tym mowa, żeby się spotkać z odpowiednikiem naszej komisji w Sejmie i rozpatrzyć problematykę tak zwanych ustaw polonijnych. Spotkanie to się jednak nie odbyło. Odbyło się zaś spotkanie kierownictwa Senatu

z moim udziałem, gdzie dyskutowaliśmy na temat, jak realizować politykę polonijną przez Senat w kontekście przyjętej uchwały 30 kwietnia, utworzenia Polonijnej Rady Konsultacyjnej czy doradczej i zwoływania posiedzenia Rady Polonii Świata. Notabene posiedzenie się odbyło i została powołana Rada Polonii Świata, zostały wybrane władze i wczoraj odbyło się oficjalne spotkanie z Prezydium Senatu, gdzie mówiono o tym w kontekście przygotowywanego przez rząd programu rządowego współpracy z Polonią i Polakami za granicą.

Rząd przygotowuje – bo jeszcze go nie dokończył – bardzo bogaty program działalności polonijnej zawierający bardzo dużo zadań, które ma realizować, a które dotychczas realizował Senat. Realizacja zadań rządowych będzie wymagała znacznych nakładów. Nie wiemy, jakich, bo nie wiemy, w jakim natężeniu i czy od razu wszystkie zadania będą realizowane. Kierownictwo Senatu zobowiązało marszałka Senatu do odbycia spotkania z ministrem spraw zagranicznych – bo to on ma koordynować program rządowy – celem uzgodnienia współpracy, ewentualnego w domyśle podziału zadań między Senat i rząd, a także rozpatrzenia tego, jak będzie wyglądała praca nad budżetem państwa złożonym wczoraj do Sejmu w tej dziedzinie działalności polonijnej.

Nie mam jeszcze informacji, jaki był wynik tej działalności. W związku z tym, że zbliża się okres podejmowania przez nas decyzji w sprawie przyszłorocznego budżetu polonijnego, zadań i współpracy z fundacją, ze stowarzyszeniem i innymi organizacjami, więc sugeruję i chciałbym państwa poprosić o taką zgodę, żeby następne posiedzenie naszej komisji, które będzie w przeddzień posiedzenia Senatu, a więc bodajże 28 października...

(Głos z sali: Posiedzenie Senatu jest po wyborach samorządowych i trwa od wtorku do środy, czyli w dniach 29–30 października.)

W poniedziałek albo we wtorek odbyłoby się posiedzenie komisji, którego porządek obrad składałby się z trzech punktów.

Po pierwsze, wysłuchalibyśmy informacji pana ministra spraw zagranicznych bądź osoby przez niego oddelegowanej o rządowym programie działalności na rzecz Polonii i o współpracy w tym zakresie rządu z Senatem.

Po drugie, żeby nowe kierownictwo Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” złożyło informację o swoim planie działania na rok przyszły i współpracy z Senatem i ewentualnie z rządem. Jest to przecież fundacja rządowa i być może będzie realizować także zadania rządowe. Chciałbym powiedzieć o tym, o czym część z nas wie, że zostały w niej wymienione rada i zarząd.

I po trzecie, chcielibyśmy, żeby przedstawiono nam te instytucje, które dotychczas się tymi sprawami zajmowały, i ich dotychczasowe osiągnięcia oraz program działania w zakresie tworzenia tak zwanego polonijnego banku informacji. Ponieważ dotychczas ten temat był podejmowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” co roku przy okazji rozpatrywania budżetu, jest potrzeba utworzenia takiego banku. Rząd to bardzo mocno podkreśla i nawet mówi, że lada dzień otwiera cały program internetowy itd. Chcemy się dowiedzieć czegoś więcej na ten temat.

Mamy informację, że tym zagadnieniem zajmowało się Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, bo dostawało pieniądze na ten cel przez wiele lat. W tym zakresie propozycję swoją chce złożyć Fundacja „Polonia” i pan Kostecki z Niemiec, który, jak się dowiedzieliśmy, ma obecnie najlepszy bank informacji o Polonii na świecie. Na mój prywatny użytek pewnego dnia został zaproszony przeze mnie i go mi zaprezen-

tował, ale to za mało. Chodzi bowiem o to, żeby nam to przedstawili, abyśmy wiedzieli w ogóle, w którym kierunku można iść w tym zakresie.

Byłyby rozpatrywane te trzy zagadnienia. Poza tym chciałbym poinformować, że nasze zespoły, które powołaliśmy, zintensyfikują swoją działalność i będziemy, jeżeli nie w październiku, to w listopadzie, mieli informację o pracach tych zespołów. Ponieważ w ostatnim czasie trochę się wydarzyło w sprawach polonijnych w zakresie wymiany poglądów i spostrzeżeń na działalność polonijną, to wspólnie z panią Wandą przygotowaliśmy państwu informację i jutro do skrytek każdy z państwa dostanie chyba po pięć albo sześć kopii pism prezentujących różne spojrzenia na sprawy polonijne.

Pytaliśmy pana ministra Cimoszewicza, jak wyglądają sprawy dotyczące Polonii w Wilnie i w ogóle na Litwie. Otóż z przekazanej nam informacji wynika, że ostatnio na Uniwersytecie Szczecińskim odbyła się konferencja, jak postrzegać Polonię. Konferencja była zorganizowana pod patronatem pana Cimoszewicza i z jego, że tak powiem, chwilowym w niej udziałem. Jak wynika z relacji pisemnej, minister był obecny na tej konferencji przez krótki czas, ale w swoim wystąpieniu, które stało w kontrze wobec Senatu i jego działalności polonijnej. Minister zapowiedział odebranie albo sukcesywne odbieranie zadań, które obecnie realizuje Senat w tym zakresie. Tę informację skierowaną do kierownictwa Senatu chcielibyśmy podać wszystkim państwu do wiadomości, bo przecież to jest najważniejszy dla nas dokument. Poza tym wręczilibyśmy państwu dwa czy trzy inne dokumenty. Wśród nich znajduje się również stanowisko kierownictwa Senatu dotyczące tego, jakie widzimy problemy i jak na nie spoglądamy od strony administracyjnej. Jak widać, to jest bardzo istotna sprawa.

Wracając do Karty Polaka, kilkakrotnie pytałem o to rząd i czytałem rządowy program w tej sprawie. Jest jednoznacznie negatywne stanowisko rządu wobec Karty Polaka. Rząd po prostu nie widzi celowości wydania takiego dokumentu i nie będzie jego rzecznikiem ani w sensie czynnym, ani w sensie biernym. To znaczy, że ani nie wystąpi z taką inicjatywą, ani nie będzie jej popierał. W związku z tym nie wiem, czy jest sens, żeby Senat jeszcze raz pisał ustawę – Karta Polaka. Oczywiście można ją napisać, ale z tego i tak nic nie wyniknie.

(Senator Anna Kurska: Czy jest jakaś powód, dlaczego rząd nie chce, żeby została uchwalona Karta Polaka?)

Rząd mówi wprost, że dopóki nie zakończą się negocjacje z Unią Europejską, ten problem nie powinien być w ogóle podnoszony, bo on drażni Unię Europejską. A jak wynika z dzisiejszej publikacji prasowej – już nie pamiętam, czy w „Rzeczpospolitej”, czy w „Gazecie Wyborczej” – pani Danuta Hübner powiedziała, że negocjacje z Unią są zagrożone. Przynajmniej tak wynika z tytułu tego artykułu. Mamy zatem do czynienia dodatkowo z wywoływaniem tematów, które drażnią Unię, a teraz nie czas na to. Takie jest obecne stanowisko rządu.

Jeżeli chodzi o przyszłość, to forma Karty Polaka jest uznana po pierwsze, biorąc za przykład Kartę Węgry i innego tego typu ustawy, za rozwiązanie niefortunne i nieprzynoszące korzyści. Tak mówi rząd. To nie jest mój pogląd w tej sprawie. Po drugie, że nas na to nie stać. I po trzecie, że to powinno być w inny sposób załatwione, ponieważ rozwiązania międzynarodowe zawarte w prawie międzynarodowym honorowanym przez Unię Europejską nie premiuje czy nie rozróżniają obywateli według ich narodowości, lecz według ich obywatelstwa i ich prawa do danego państwa. Może te argumenty nie do końca są przekonujące, ale są właśnie takie a nie inne.

(*Senator Anna Kurska*: Krótko mówiąc, nie ma woli politycznej w tej sprawie.)

Nie ma woli politycznej w tej sprawie. We czwartek odbyło się kolejne forum polonijne. Była na nim obecna pani senator Janina Sagatowska, więc może powiedzieć, czego ono dotyczyło, bo tego jeszcze nam nie mówiła. Ale ponoć był podnoszony też i ten problem. Jak mnie zapraszano, to mówiono, że ma być poruszona ta kwestia i że uczestniczy forum zastanowią się nad tym, jakie problemy nurtują Polaków i jak je rozwiązać. Na dzisiaj nie ma woli politycznej, żeby wprowadzić Kartę Polaka i nie ma jednoznacznej wizji w tym zakresie ani pomysłu, czym to zastąpić.

(*Głos z sali*: Może pani senator powiedziałaby nam, o czym mówiono na tym forum.)

Pani Senator, proszę bardzo powiedzieć parę zdań, o czym mówiono na forum i jakie sprawy były na nim poruszane.

Senator Janina Sagatowska:

Na forum poruszano oczywiście sprawę dotyczącą realizacji oczekiwań Polaków w stosunku do ojczyzny. Jak zwykle, najważniejsze problemy, o których mówiono, dotyczyły trzech aspektów: ustawy o obywatelstwie, Karty Polaka i ustawy repatriacyjnej. To dla Polonii są najważniejsze sprawy.

Jeżeli chodzi o Kartę Polaka, mówiłam wyraźnie i to się potwierdziło, że obojętnie, kto sprawuje władzę, nie ma w tej sprawie woli politycznej. Obojętnie, czy rządzi lewica, czy prawica. Niestety, taka jest prawda i to jest tym bardziej przykre. Przewijało się też to, o czym mówił pan przewodniczący, że interpretacja jest niejako taka, iż w prawie europejskim nie ma tego typu dokumentów. Ale żaden naród europejski nie przeszedł takiego akurat losu, jak Polacy i ta olbrzymia diaspora. U nas także repatriacja nie jest realizowana tak jak trzeba, bo Polski na to nie stać. Żadne z oczekiwań Polonii nie jest realizowane. Co tu dużo mówić, te pomoce charytatywne i wszystkie inne są oczywiście ważne, ale Polacy oczekują rozwiązań, jakby to powiedzieć, systemowych. Oczywiście muszą być prawa i obowiązki. Podejmowanie kolejnych uchwał przez Sejm czy Senat – ta była z naszej strony już kolejną uchwałą – i odbywające się kongresy Polacy uważają za takie, że tak powiem, klepanie po ramieniu. I tak się to toczy dalej.

Jest jeszcze i taka sprawa. Polacy – co jest zresztą dla nich najważniejsze – najbardziej czekają na Kartę Polaka, wiedząc o tym, że jak wejdziemy do Europy, to mur berliński zamknie się na Bugu. Wszyscy Polacy to wyczuwają, nie mówiąc o Ameryce. Zresztą nie tylko o niej. To, iż nie ma rozwiązań europejskich w tym zakresie, nie oznacza, że i u nas ma ich nie być. Obawialiśmy się, że dlatego, iż Węgrzy mają Kartę Węgry, a Słowacy Kartę Słowaka, nie zostaną przyjęci do Unii. Nie mamy jednak z czymś takim do czynienia. Idą do Europy i właściwie nas wyprzedzają. Co prawda, sąsiedzi trochę pomruczeli w przypadku Węgrów. Pomruczą i przestaną. Jak mówił profesor Stelmachowski, tak to się odbywa. A my w trosce o to, żeby nas zechcieli w salonach Europy, niestety, zapominamy o własnym narodzie. I to jest właśnie smutne i przykre. Ale jak nie będzie woli politycznej w tym zakresie, to faktycznie te akty nie zostaną uchwalone ani nie będzie przywracania obywatelstwa. Przecież cała rzesza Polaków została pozbawiona czy zmuszona do wyrzekania się obywatelstwa. Wszyscy na to czekają i nadal nie ma przywracania obywatelstwa.

Mówię o tym, bo te sprawy na forum właśnie w takim kontekście były poruszane. Zresztą nie po raz pierwszy, bo i w poprzednim, że tak powiem, czteroleciu parlamentarnym odbywały się takie spotkania i teraz na nowo się to zaczęło. Nie mówiąc

o tym, że jest taka tendencja, o czym mówił pan przewodniczący, żeby w ogóle Senatowi odebrać tak zwane kompetencje polonijne. Do tego to właściwie zmierza. Ale czy oczekuje tego Polonia? Otóż nie. Nie wiem, jak to będzie. Nie będę się martwić o notowania rządu, bo to nie moja sprawa. Ale mam poważne obawy. Zresztą chodzą już słuchy, że Polonia nie chce rezygnować z patronatu Senatu. Polonia nie chce żadnego rządu, bo rządy się zmieniają i są to polityczne działania. Senat zaś został wybrany z woli narodu, a nie w wyniku jakiś układów i ta opieka Senatu nad Polonią to jest nasze dziedzictwo przedwojenne i Polonia tak łatwo z tego nie zrezygnuje. Mogłabym w tym momencie zapytać się pana przewodniczącego o tę radę, jaka powstała w Pułtusku. Czy pan wie, co to jest za rada i kto w niej jest?

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Chciałbym powiedzieć, że Rada Polonii Świata ukonstytuowała się w niedzielę.
(*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Ale to jest ważne.*)

Głos zabierze pan dyrektor Piotr Miszczuk, który powie kilka zdań o władzach tej rady.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Ukonstytuowały się władze rady i na prezesa czy przewodniczącego Rady Polonii Świata został wybrany jednomyślnie pan mecenas Les Kuczyński z Kongresu Polonii Amerykańskiej. To jest etatowy dyrektor wykonawczy Kongresu Polonii Amerykańskiej. W Związku Narodowym Polskim przyjęto układ dotyczący reprezentacji. Wybrano do prezydium dwunastu przedstawicieli, oprócz pana Kuczyńskiego jeszcze jedenastu. W skład rady wchodzi największe organizacje plus Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Związek Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju, Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii, Kongres Polonii Amerykańskiej, Kongres Polonii Kanadyjskiej i Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii, czyli Miziniakowa, prezydent EUWP i dodatkowo przedstawiciele dwóch organizacji Europy Wschodniej. Te dwie organizacje wybrano w głosowaniu tajnym i padło na Białoruś i Ukrainę. Nie wiem, przez kogo będą reprezentowani, prawdopodobnie przez prezesów czy przez przewodniczących rady. Zmieniono statut organizacji. Wyrażono, że tak powiem, wolę już skutecznego teraz działania, ale jak to będzie się odbywało, to już tylko będzie zależało od Rady Polonii Świata. Chcieli obradować sami i dlatego nikogo nie zaprosili. Został zaproszony tylko profesor Stelmachowski jako obserwator, ale spotkał się z nimi tylko we czwartek i później go już nie było. Był na tym zjeździe Chodkiewicz, ale tylko jako obserwator. We czwartek również podjęto decyzję, żeby się spotkać z Prezydium Senatu i wczoraj odbyło się spotkanie tej grupy na czele z przewodniczącym Kuczyńskim z Prezydium Senatu.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jak państwo zechcą, napiszemy imienny skład tej rady.)

(*Głos z sali: To jest ważne.*)

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: To znaczy prezydium rady, bo tak to zostało uchwalone.)

Teraz głos zabierze nasz gość z Finlandii.

Kolega Zieliński, proszę bardzo.

Prezes Honorowy Zjednoczenia Polskiego w Helsinkach

Michał Zieliński:

Chciałbym powiedzieć, że byłem uczestnikiem tego zjazdu. We czwartek wieczorem przyjechałem do Pułtuska. W piątek było zebranie prezesów europejskich wspólnot polonijnych, które trwało dwanaście godzin z hakiem, dlatego że w ciągu jednego dnia musieliśmy rozpatrzyć sprawy, które normalnie rozpatrujemy w ciągu dwóch dni. W końcu doszło do spotkania z Radą Polonii Świata. Miało do niego dojść w maju, potem w czerwcu, ale były pewne problemy, pan Malicki nie miał czasu itd. W końcu doszło do tego spotkania. (*Rozmowy na sali*) W sobotę i niedzielę została wybrana Rada Polonii Świata. Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo ważną sprawę, że wszystkie głosowania były jawne i odbywały się przez podniesienie ręki. Niektórzy przedstawiciele mieli po dwa mandaty. Odbyły się głosowania nad dwoma brakującymi miejscami zarezerwowanymi dla Polonii z krajów wschodnich: Białorusi, Rosji, Ukrainy, Mołdawii, bo Litwa i Estonia się wycofały. Podczas głosowania...

(*Głos z sali: Łotwa i Estonia się wycofały?*)

Były zgłoszone, ale to są za małe kraje, żeby się tego podjąć. Brakuje im na to funduszy. W głosowaniu jawnym nikt nie oszukiwał. Przewodniczący powiedział, że jak kogoś przyłapie na tym, iż głosował trzy razy, to zapłaci 200 dolarów grzywny i wyleci. Najwięcej głosów zdobyła Ukraina, potem Białoruś, Rosja i Kazachstan tylko piętnaście głosów, potem Mołdawia i Litwa. To tyle, co chciałbym powiedzieć. Dodam tylko, że obrady były bardzo owocne. Otrzymaliśmy życiorys pana mecenas Lesa Kuczyńskiego. Jak wynika z jego życiorysu, bardzo się zasłużył zwłaszcza podczas przekonywania członków kongresu Stanów Zjednoczonych w sprawie przystąpienia Polski do NATO. Wtedy, kiedy on zaczął konsultacje, jedynie dwunastu senatorów kongresu amerykańskiego było za przystąpieniem Polski do NATO, po ich zakończeniu zaś na stu senatorów osiemdziesięciu głosowało za przyjęciem Polski do NATO.

Pan mecenas Malicki ustąpił, zresztą stał na czele rady przez dziesięć lat.

(*Głos z sali: Ale nic nie robił.*)

To spotkanie odbywało się naprawdę w znakomitej atmosferze. Niestety, bardzo ciężko byłoby wszystko załatwić. Część osób została jeszcze na niedzielę i poniedziałek, bo wtedy miał być wybrany przedstawiciel z małego kraju. Skoro się wybiera nową Radę Polonii Świata, to wręcz jest niemożliwe, żeby nie było komisji rewizyjnej i skarbnika. Mimo że są drobne pieniądze i składki po 50 dolarów i większe, to zgłosiłem ten wniosek i kraje europejskie oczywiście głosowały za, a przeciw głosowali Amerykanie. U nich to wszystko jest tak jakoś pokręcone. Doszło do zgłoszenia tej ważnej poprawki, bo nie może być żadnego stowarzyszenia... Na razie nie ma na to pieniędzy, ale są... Jeden z przedstawicieli wielkiej organizacji polonijnej w Australii narzekał, że ma jakieś trudności, ale przecież może jeździć pociągiem. Z kolei ja mogę się podpisać za pośrednictwem Internetu i pobrać pieniądze, więc nie uważam tego za jakąś przeszkodę, że są kontrole i protokoły. Może tak być, że jeden jest w Ameryce Południowej, a drugi na przykład w Szwecji. Można wszystko zrobić.

Było bardzo miło, ale było to bardzo męczące. Poza tym w Pułtuskach złapałem jakąś straszną grypę, która rozłożyła mnie kompletnie, i dlatego nie mogłem uczestniczyć w spotkaniu poniedziałkowym, czego bardzo żałuję. Cieszę się, że mogłem dzisiaj przyjść na posiedzenie komisji. Dziękuję.

Słucham?

(*Głos z sali:* Trzeba było w Pułtuskach wypić piółunówkę.)

Wiele razy się profilaktycznie leczyłem, ale...

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Kolega Zieliński oprócz tego, że jest działaczem polonijnym, to jest słynnym muzykiem, nauczycielem i grajkiem. Pochodzi z wielkopolskiego Wągrowca.

Prezes Honorowy Zjednoczenia Polskiego w Helsinkach

Michał Zieliński:

Zjednoczenie Polskie w Helsinkach w Finlandii obchodziło w maju osiemdziesięciopięciolatek istnienia. Pan senator Gładkowski był przez pana przewodniczącego komisji wydelegowany na te obchody. Pan senator Rzemkowski sam był cztery lata temu w Helsinkach i przyglądał się temu, jak organizowaliśmy Dni Muzyki Polskiej. Jest to jedna z naszych organizacji, która jest bardzo mała, ale skupia prawie 40% Polaków mieszkających na stałe w Finlandii. Co rozumiemy przez to, że ktoś mieszka na stałe? Ten, kto ma poparcie socjalne i... Jeśli ktoś przyjedzie do cioci czy do babci, to wcale dla nas nie jest to Polak mieszkający na stałe. Jest to bardzo prężna organizacja, która nie otrzymuje znikąd żadnych dotacji. Nikogo o nic nie prosimy.

Muszę szczerze powiedzieć, że byłem bardzo zawiedziony, kiedy trzy czy cztery tygodnie temu dostałem decyzję komisji, do której złożyliśmy podanie o przyznanie skromnej sumy 20 tysięcy zł na wydanie uzupełnionego nakładu „Historia Zjednoczenia Polskiego” na osiemdziesięciopięciolatek istnienia naszej organizacji. To jest jedyne naukowe opracowanie, innego nie ma. A koszty były w miarę umiarkowane. Myśleliśmy, że chociaż Senat nam w tym pomoże, bo to jest publikacja dokumentalna. Przysłuchiwałem się z zainteresowaniem zarówno dzisiejszej dyskusji, jak i tej przeprowadzonej w czerwcu i stwierdziłem, że wtedy niektórzy byli zdania, że jak komuś się da palec, to zechce rękę, a jak się da rękę, to zechce ramię. Byliśmy skłonni nawet przyjąć tylko połowę tej sumy. Część dokumentów oryginalnych i artykułów się spaliła. Trzeba powiedzieć, że tego typu książki są bardzo tanie. Dałem panom wydanie francuskie dla Kongresu Polonii Kanadyjskiej i Belgijskiej.

Przewodniczący Zespołu do Spraw Finansów Polonijnych

Piotr Mischuk:

Może wyjaśnię panu Zielińskiemu, że w tym roku sytuacja faktycznie była trudna i z bólem serca cięliśmy wszystkie wydatki na wydawnictwa. Akurat tak się zdarzyło, że dotknęło to także waszego wydawnictwa. Mielśmy w tej mierze olbrzymie problemy. Proszę ponowić wniosek, być może akurat zostanie pozytywnie rozpatrzony.

**Prezes Honorowy Zjednoczenia Polskiego w Helsinkach
Michał Zieliński:**

Przepraszam, że tak mówię, ale sumy są niewspółmierne. Nie dlatego, że chcielibyśmy wywalczyć jakieś ulgi... Czy ktoś chciałby na utrzymanie dziecka na kolonii przeznaczyć 140 zł dziennie? Dorosły byłby w stanie utrzymać się nawet za 50 zł albo 80 zł dziennie. *(Rozmowy na sali)*

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę państwa, ponieważ najbliższe posiedzenie Senatu, jak słusznie zauważono, odbędzie się nietypowo we wtorek, nie wiem, dlaczego, to...

(Głos z sali: Bo w piątek mamy 1 listopada)

Aha, w piątek jest 1 listopada.

Wątpię, żeby w poniedziałek ktoś chciał przyjechać, bo to znów dyżury i liczenie głosów. Później jest Wszystkich Świętych, a musimy odbyć posiedzenie komisji, bo trzeba rozpatrzyć te ważne sprawy. Kiedy więc spotkalibyśmy się na posiedzeniu komisji?

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, po posiedzeniu Senatu.) (Rozmowy na sali)

Ale to posiedzenie komisji nie może być zwołane tak ad hoc. Ono będzie trochę trwało i będą zaproszenie na nie ważni goście. *(Rozmowy na sali)*

Senator Witold Gładkowski:

Panie Przewodniczący, protestuję, wystarczy nam czasu podczas posiedzenia Senatu albo w przerwie, albo po jego zakończeniu, niezależnie od tego, że będą posiedzenia innych komisji. Jeżeli nie będzie wolnych pomieszczeń, mogę zaprosić członków komisji do siebie do pokoju.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Nie o to chodzi. *(Rozmowy na sali)*

(Głos z sali: Może posiedzenie odbyłoby się w poniedziałek wieczorem.) (Rozmowy na sali)

(Głos z sali: A dlaczego nie można byłoby zwołać posiedzenia we wtorek o godzinie 18?)

Dlatego nie, że we wtorek o godzinie 18 może być posiedzenie Senatu. Regulamin Senatu nie pozwala organizować w tym czasie posiedzeń komisji.

(Głos z sali: Czy chodzi o posiedzenie 8 października?) (Rozmowy na sali)

Chodzi o te posiedzenie za trzy tygodnie.

Proszę państwa, zwołujemy posiedzenie komisji na poniedziałek 28 października. Chciałbym powiedzieć, że wtedy będą imieniny przewodniczącego, to proszę godnie się zaprezentować. O której godzinie spotkalibyśmy się?

(Głos z sali: Może o godzinie 18.)

Może być o godzinie 18, czemu nie. Ile to już razy człowiek dzień imienin spędził w Senacie, z daleka od domu, ale wśród bliskich.

(Głos z sali: W sali nr 179.)

W jakiej sali, to jutro pani Wanda się dowie. Na tym posiedzeniu w pierwszym punkcie obrad znalazłaby się informacja ministra spraw zagranicznych o rządowym programie działalności polonijnej i o relacjach z Senatem w tym zakresie. Myślę, że będzie to ciekawa wypowiedź. Oby tylko minister przyszedł bądź ktoś przez niego wydelegowany. Wątpię, czy sam szef przyjdzie.

Drugi punkt dotyczyłby tego, co planuje Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” i jakie miałyby być jej relacje z Senatem w tym zakresie.

I w trzecim punkcie przedstawiono by bank informacji o Polonii łącznie z jego prezentacją na komputerze, czyli może to potrwać nawet ze trzy godziny.

Senator Kazimierz Pawelek:

Chciałbym zabrać głos i powiedzieć, że na następnym posiedzeniu komisji zamierzałbym zdać relację z pobytu w Lublinie podczas zakończenia studium geograficznego dla Polonii.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Przy okazji chciałbym powiedzieć, że jest inauguracja roku na Akademii Polonijnej w Częstochowie i delegatem naszej komisji na tę uroczystość jest senator, który tam mieszka.

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, czy można jeszcze w sprawach różnych?)

Proszę bardzo.

Senator Sergiusz Plewa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Wziąłem udział w konferencji pod bardzo ciekawym tytułem „Po jakości życia do Unii Europejskiej”, której patronował przewodniczący komisji. Konferencja była zorganizowana w ośrodku wypoczynkowym Wigry, w zamku, gdzie przebywał swego czasu Ojciec Święty. Poziom konferencji, referaty, które wygłaszali zarówno naukowcy, jak i młodzież z dziewięciu krajów były bardzo ciekawe. Przywiozłem artykuły z konferencji i jak pan przewodniczący będzie sobie życzył, chętnie je panu wręczone. Przekazałem pozdrowienia od pana przewodniczącego i od pana marszałka, wręczyłem też medal pamiątkowy Senatu. Dziękuję.

Senator Witold Gładkowski:

Pani Kurska pyta, kto organizował tę konferencję. Tę konferencję organizowało Towarzystwo Miłośników Litwy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Pawelek we wrześniu był na Dniach Kultury Polskiej w Równem.

Proszę bardzo o dwa zdania na ten temat.

Senator Kazimierz Pawelek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Byłem przez trzy dni w Równem, gdzie był organizowany właściwie tydzień kultury polskiej, z tym że...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski: Ten pobyt był trochę skrócony, jeżeli trwał tylko trzy dni.)

Pan Przewodniczący mnie delegował na trzy dni, ale pozostałe cztery dni były poświęcone filmom i one nie miały już jakiegoś takiego większego znaczenia. Zaczęło się od wielkiego koncertu w miejscowym teatrze, co miało dość duży wydźwięk. Były dwa koncerty w piątek i w niedzielę, na których była pełna sala i uczestniczyły w nich zarówno zespoły polskie, jak i ukraińskie. Było widać w mieście, że odbywają się dni kultury polskiej i za to należy się wielka chwała organizatorom.

Chciałbym państwu powiedzieć, że w Równem mieszka siedem tysięcy Polaków, jak podają miejscowe statystyki. Spotkałem się również z wiceprzewodniczącym, to znaczy z wicemerem – tak on się nazywa – miasta. Była to kurtuazyjna wizyta, która nic nie wniosła. Polacy mieszkający w Równem są dobrze zorganizowani i nie są rozbiti. Miejscowy ksiądz Czajka trzyma w rękach całą tę organizację i gdyby były jakiegokolwiek złe oznaki, tak jak rozmawiałem z nim, to on będzie w odpowiednim czasie interweniował, żeby jednak nie dochodziło do sytuacji tego typu, do jakich dochodzi w innych miejscach.

Organizacja ma już za sobą dziesięcioletni staż. W ciągu tych dziesięciu lat wyrobiła sobie pozycję, zwłaszcza pani przewodnicząca Janina Dołgich. Problem, o którym mi mówiono, jest związany oczywiście z ciasnymi pomieszczeniami. Ale jest możliwość kupienia całego budynku po upadającej fabryce.

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu, że tak szybko zareagował i zlecił stowarzyszeniu rozejrzeć się w sytuacji organizacji. Być może ten obiekt będzie można kupić za niewielkie pieniądze, wyremontować i potem organizacja mogłaby nawet zarabiać częściowo na wynajmie pomieszczeń.

Chciałbym państwu jeszcze powiedzieć, że dziękowano za to, że przedstawiciel Senatu nie tylko przyjechał, ale był przez całe trzy dni trwania tych uroczystości. Dotychczas bowiem było tak, co podkreślała właśnie pani przewodnicząca, że przyjeżdżał senator na jeden dzień i uciekał, a oni dalej już zostawali sami. Również był wicekonsul Lwowa, także właściwie była pełna reprezentacja. Przedstawiciele miast partnerskich, które współpracują z Równem, przysłała również swoją delegację, także Fundacja „Polonia”. Była pełna obsada ku zadowoleniu miejscowych.

Tak przy okazji chciałbym powiedzieć, że jak już tam byłem, to im sfinansowałem bankiet niedzielny za swoje pieniądze. A niech tam. (*Wesołość na sali*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo, senator Krzyżanowska.

Senator Olga Krzyżanowska:

Chciałabym powiedzieć kilka słów na temat uroczystości odsłonięcia tablicy Domeyki. Nie byłam delegowana przez komisję, lecz byłam na niej prywatnie. Muszę powiedzieć, że odniosłam przykre wrażenie. To Wysoki Senat uchwalił Rok Domeyki. Na tablicy są przedstawione dzieje Polski i nie ma na niej ani słowa po polsku. Tablica znajduje się przy wejściu do klasztoru bernardynów, które jest jednak bardzo polskim

miejscem. Rozumiem, że to nie jest zadanie komisji, aby wchodzić w te sprawy, ale chciałam po prostu o tym powiedzieć. Moim zdaniem mamy teraz do czynienia z taką bardzo ostrą litewską ofensywą. Muzeum w Charkowie nigdy nie było polskie. Muzeum Mickiewicza znajdujące się w domu, w którym on mieszkał, zostało w dużej mierze otwarte dzięki składkom nie rządu, lecz Polaków z zagranicy. Większość pamiątek w tym muzeum jest w języku litewskim, tak jakby Mickiewicz pisał po litewsku. Mówię o tym dlatego, że według mnie jest to absurdalna sprawa.

Gdy więc jest mowa o pieniądzach na polską kulturę, to trzeba wiedzieć, że na Litwie, moim zdaniem, jest niestety gorzej niż było. Nie chodzi mi o to, żeby wzbudzać jakieś zadrażnienia, ale proszę spojrzeć, wszyscy państwo o tym dobrze wiedzą, choćby na ostatnią propozycję strony litewskiej – to oczywiście jest decyzja parlamentu litewskiego – z której wynika, że tylko rdzenni Litwini mogą mieć podwójne obywatelstwo. (*Rozmowy na sali*) Mówię o tym w sensie informacyjnym, ale odniosłam przykre wrażenie.

Chciałabym wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, która do tej poprzedniej ma związek. Gdzieś dwa tygodnie temu zostało zorganizowane spotkanie historyków polskich i litewskich na temat okresu okupacji. Oczywiście my na nią inaczej patrzymy, Litwini inaczej. Dobrze, że historycy w ogóle na ten temat rozmawiają. Ale odnoszę wrażenie, że my przepraszamy za takie czy inne błędy, natomiast ze strony litewskiej nie pada ani jedno słowo o sprawach, które są faktami historycznymi. Muszę powiedzieć, że, niestety, Polonia jest z tego powodu skłócona, co naturalnie nie jest dobrą sytuacją.

(*Głos z sali: Tak jak wszędzie.*)

To tyle chciałam powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Tym bardziej zachęcam do przeczytania pisma pana ministra Cimoszewicza skierowanego do marszałka Sejmu o sytuacji na Litwie. W nim wyraźnie widać, że doszło do zaostrzenia polityki państwa litewskiego w stosunku do Polaków. Znajdziecie państwo to pismo jutro w swoich skrytkach.

Byliśmy niedawno z wizytą oficjalną na Litwie, parę dni temu był pan marszałek Borowski. Rozmowy na tym szczeblu przebiegają bardzo dobrze, a polityka idzie swoją drogą. Spory, jakie są między Polakami, w tym także polityczne, bo powstała druga partia, Litwinom jak najbardziej są na rękę.

Przypominam, że pani senator Olę Krzyżanowską czeka bardzo sympatyczny wyjazd do Lwowa. Jeśli chodzi o ten wyjazd, to trzeba dograć szczegóły. Miała pani jechać zobaczyć...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Musimy ponaglić Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, bo niedługo będziemy znów rozpatrywać tę sprawę.

Chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat mojego pobytu na przełomie sierpnia i września na Ukrainie na otwarciu dwóch szkół.

Wybudowaliśmy dwie piękne szkoły. Jedną olbrzymią szkołę pięknie usadowioną w Gródku Podolskim. Jest to miasto, które przed rozbiorami należało do Polski, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości już nigdy w granicach naszego kraju się nie znalazło. Została wybudowana szkoła, która jest pięknie położona, za 9 milionów

500 tysięcy zł. Chciałbym powiedzieć, że Ukraińcy do ostatniego momentu walczyli, żeby przejąć ją na własność, a nie w użytkowanie, łącznie z tym, że na godzinę czy dwie przed uroczystościami u mera nie można było podpisać protokołu. Potraktowano w bardzo taki niesympatyczny sposób panią Barbarę Rut, mimo że jest kobietą.

Uroczystość odbyła się z udziałem biskupa, ale władze, które przyjechały, a więc nasz wiceminister oświaty i z ich strony również wiceminister oświaty, zignorowały nas. Na obiad planowany z udziałem strony polskiej i ukraińskiej, podczas którego zrobiliśmy prezent dla tej szkoły i wręczyliśmy im 9 milionów 500 tysięcy zł, a przecież ta szkoła ostatecznie podlega systemowi oświaty ukraińskiej, nikt nie przybył. Wiceminister oświaty Ukrainy nie podjął żadnych rozmów z naszym wiceministrem. Gubernator, czyli odpowiednik naszego wojewody, też z nimi nie rozmawiał i odjechali bez pożegnania.

(Głos z sali: A mer?)

Wicemer i po naszym wicestarosta byli na obiedzie jako osoby towarzyszące, później zresztą także byli u naszego kolegi na domowej kolacji, ale władze nas zupełnie, powiedziałbym brzydko, olały.

W Mościskach impreza była przygotowana niby lepiej. Na nią też przyjechał biskup, ponieważ tam rozgrywki są z udziałem pana Legowicza i jego brata księdza, więc przywieziono na imprezę biskupa. Szkoła jako budynek skromniejsza, ale pięknie oddana do użytku. Obie szkoły są z boiskami, salą gimnastyczną, tak jak to być powinno, ze stołówką, czego już w Polsce się nie robi, ponieważ tam w ich systemie nadal jest dożywianie dzieci. W Gródku dyrektorką została Ukrainka mimo zapisu, że ma być Polka, ale w Mościsku została Polka, a miała być dla odmiany Ukrainka. Chciałbym powiedzieć, że w tym przypadku również byli przedstawiciele władz, choć nie byli zbyt wylewni. Był i gubernator, i biskup. Jeśli chodzi o centralne władze, to nie było tam przedstawicieli ministerstwa. Był pewnego rodzaju zgrzyt. Tak wymanewrowaliśmy, że to ja wręczałem klucze do szkoły, a nie panowie ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, choć to wymagało paru godzin pracy, nie mojej, lecz konsula i paru innych naszych przedstawicieli. Kiedy wręczałem pani dyrektor, zresztą Polce, klucze do szkoły, to grupa Polaków rodziców krzyczała: precz z nią, wymieniając w tym miejscu jej nazwisko, więc było to bardzo niesympatyczne, ale typowo w polskim stylu.

Jak powiedziałem, szkoły są bardzo ładnie wykonane, choć z dużym udziałem firm miejscowych, co oni sobie chwala. Z drugiej strony, co było trochę jednak widać fachowym okiem, materiały i wykonawstwo było ukraińskie, choć standard już współczesny, łącznie z sanitariatami itd. Przy okazji powiem, że miałem sposobność być w Kamieńcu Podolskim – nigdy do tej pory tam nie byłem. Kamieniec to jest cud architektury, bardzo pięknie odrestaurowany i utrzymany przez Ukraińców, mam na myśli głównie zamek. Byłem także w Chocimiu na Dniestrem i tam również cała twierdza jest restaurowana. Jest w dobrym stanie, ale brakuje pewnych rzeczy. Mimo to widać, że o to dbają.

(Senator Anna Kurska: Panie Przewodniczący, na otwarciu tej szkoły w Mościskach był chyba jeszcze poseł Marek Kuchciński.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemiykowski:

Tak, był. Tam był również wicewojewoda. Przyjechał też były senator Kowalski. Oni przyjechali na tę uroczystość jako osoby zaprzyjaźnione. Tam była duża grupa osób, która była świadkiem tego – można tak powiedzieć – haniebnego incydentu. Nie-

stety, nie wyglądało to ciekawie. A pani dyrektor nie dość, że podobno dobra kandydatka na dyrektora, to jest zasłużona działaczka polonijna. Nieraz się czepiamy pewnych rzeczy, a jeszcze o jednej sprawie chciałbym powiedzieć. Brat prezesa Legowicza jest księdzem i proboszczem w tamtejszej parafii i między innymi był użyty do walki z tą kandydatką na dyrektora, łącznie z tym, że pozwolił sobie na ostre słowa w stosunku do niej. Nie jestem mocny w sprawach obrządków kościelnych, ale jeżeli ksiądz mówi o wybranej oficjalnie przez władze dyrektorze polskiej szkoły, że jest szatanem czy siedliskiem szatana, to chyba jest coś nie tak. Mamy w końcu już XXI wiek. I podobno to był jeden z powodów – o tym było wiadomo, a kościół jest zawsze doświadczony i głęboko myślący – że przywieźli biskupa.

(*Głos z sali*: Biskupa Jaworskiego?)

Nie, to był nowy, młody biskup. Wiele dziewczyn mówiło, że szkoda, bo jest bardzo fajny i przystojny. W każdym razie ksiądz proboszcz był wyłączony w ogóle z tych uroczystości. Chodziło o to, żeby podczas nich tam nie zaistniał, ale podobno rozgrywki będą nadal trwały. Po powrocie do Polski wysłałem od razu do tej pani dyrektor jeszcze raz pisemne zaświadczenie, że Senat ją popiera i widzi w niej bardzo dobrą kandydatkę na to stanowisko.

Senator Anna Kurska:

Panie Przewodniczący, również dostałam zaproszenie na otwarcie tej szkoły, ale że byłam na urlopie i to za granicą, więc nie mogłam pojechać i wysłałam list gratulacyjny. W związku z tym mam pytanie: czy on był przeczytany.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Była podana jakaś informacja, że napłynął, ale nie był odczytany. Uroczystość była jak zwykle bogata w obrządki, bo był i pan marszałek Stelmachowski, i wręczano tornistry. A później, niestety, w jednym i w drugim przypadku, jak weszło się do szkoły, to już później nikt nad niczym nie panował, więc widocznie to już taki trochę wschodni zwyczaj.

Senator Olga Krzyżanowska:

Na pocieszenie chciałbym powiedzieć, że byłam w dwóch szkołach polskich znajdujących się pod Wilnem. Jak się patrzy na dzieci mówiące i śpiewające po polsku z tych polskich klas, to myślę, że cała istota pomocy nawet dla szkół, w których nie kocha się pani kierowniczką, ma sens. Tam uczą polskie nauczycielki, które skończyły polonistykę na uniwersytecie w Wilnie i które pięknie mówią po polsku, więc to mnie pocieszyło.

Senator Kazimierz Pawelek:

Chciałbym tylko dodać, bo państwo pytali, że przecież w Równem był tydzień kultury polskiej, a my uczestniczyliśmy w tym święcie jedynie trzy dni. Otóż pozostałe cztery dni to był festiwal filmów pana Bogdana Poręby, który tam przywiózł swoje filmy. (*Wesołość na sali*) To taka ciekawostka.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Na tym kończymy obrady. O terminie następnego posiedzenia już poinformowaliśmy, ale każdy otrzyma pisemne zaproszenie jeszcze w czasie tego posiedzenia Senatu. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 34)

